Poczta opłacona zgóry

Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, J. Szerudy, K. Seriniego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. prefekta Gloeha*—z Warszawy, *ks. G. Manitiusa* z Poznania, oraz członków Warszawskiego Kolegjum Kościelnego: *p. p. mec. H. Eberhardta, mec. A. Burschego prof. gim. im. M. Reja, O. Bartla, prof. gim. zgierskiego, A. Wajgelta.* Pod naczelną redakcją I pastora Zboru Warszawskiego, *ks. radcy A. Lotha.*

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI
WARSZAWA ulica Kredytowa Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10
w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 6)
i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Protka 27.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę.
Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekscie 20 groszy, w tekscie 10 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok VIII. WARSZAWA, dnia 23 października 1927 roku. Nr. 43.

OSTRZEŻENIE PRZED ZBYTNIM POŚPIECHEM

I rzekł mu Jezus: lisy mają jamy i ptaki niebieskie gniazda: ale Syn człowieczy nie ma, gdzieby głowę skłonił. Łuk. 9,58.

Szczerą radością i prawdziwem szczęściem tchną słowa uczonego w piśmie, gdy zwraca się do Chrystusa i wyraża życzenie zostania Jego uczniem. Tymczasem odpowiedź Pana brzmi poważnie i uroczyście: zastanów się nad tem, co czynisz. Wszak ja wędruję od miasta do miasta, od wsi do wsi, nie znam odpoczynku. Nie nie posiadam: ani miejsca, ani środków, ani władzy. Nie mam żadnej obrony przeciwko wrogim mi mocom i potęgom tego świata, które wkrótce się na mnie rzucą. Czy czujesz w sobie dosyć sił, aby wyrzec się wszystkiego, co to życie daje, i wycierpieć to, co spadnie na mnie i na moich zwolenników?

Poco Pan to mówi? Czy chce go tem odstraszyć? Bynajmniej! Pan nikogo nie chce odstraszyć, przeciwnie wszystkich pragnie do siebie przyciągnąć. Nie ulega wątpliwości, że Chrystus ucieszył się, gdy ujrzał zapał w oku jego, lecz wie, że to jest tylko słomiany ogień, że zgaśnie niewątpliwie wkrótce, gdy On, nauczający, czyniący cuda, rozsiewający błogosławieństwo wszędy, zamieni się w cierpiącego, bezsilnego, wiedzionego na zabicie baranka. Chrystus nie chce go zniechęcić, osłabić serce Jego, lecz przeciwnie pragnie go wzmocnić, przygotować do tego, co go czeka. Nie powinien dać się porwać pierwszemu wrażeniu, lecz ma jasno zdać sobie sprawę z tego, co czyni, zanim wstąpi w ślady Chrystusa. Lepiej wcale nie zaczynać, jak zacząwszy, niedługo zaprzestać. Albo zupełnie albo wcale! Lepiej wcale nie, jak połowicznie.

I dziś należałoby niejednego ostrzec przed zbytnim pośpiechem, powstrzymać w rozpędzie. Bywają tak zapalne, ogniste temperamenty, które chciałyby wszystko od jednego razu wykonać. Nie nauczyli się jeszcze liter, a już chcieliby czytać; pragną zadziwić świat wielkimi czynami, a sił po temu jeszcze nie posiadają. Chcieliby głosić linię Pańskie i wyznać Chrystusa przed ludźmi, ale pokory prawdziwej w nich dopatrzeć się nie można. Pracować chcą nad innymi, a nad sobą jeszcze nie pracowali należycie. Nawracać chcą innych, a sami nie doszli do jasnego poglądu. Takich mamy bez liku. Praca dla Chrystusa, którą prowadzą inni jest im zbyt powolną, nie dosyć energiczną, nie dosyć ognia w niej. Trzeba to lepiej zrobić. Odłączają się od kościoła i jego organów powołanych, bo to są tylko najemnicy. Tworzą nowe organizacje. Wówczas mogą brać pierwsze skrzypce, mogą wyładować swój zapał.

Tak wielu mamy tych chętnych, ale proszę ich zapytać, do czego dążą, jaki właściwie jest cel ich pracy, co ich różni od tych, z którymi dotychczas szli ręka w rękę? Dają tak niewyraźną, mglistą odpowiedź, że zaraz można poznać, jak tam poza zapałem i dobremi chęciami nic więcej niema. Chcą nawracać swe otoczenie, a we własnych ich umysłach panuje zupełny chaos.

Nie należy takich posądzać o jakieś nieczyste zamiary, o złe intencje. Są to zapalone głowy, najlepsze może mają chęci, ale brak zastanowienia, nie wniknęli w siebie, nie uprzytomnili sobie jeszcze, czego właściwie chcą. Takim Pan rozkazuje zastanowić się, doświadczyć i poznać siebie. Praca nad sobą, a potem dopiero nad innymi.

Wszystkim zaś Pan słowem tem pragnie wskazać, że nie może być uczniem Jego ten, kto nie zna słów: wyrzeczenie się, zaparcie się, odwrócenie się od świata. Zewnętrznie uczeń Chrystusa nie potrzebuje się wyrzec tego, co posiada; może korzystać z tego wszystkiego, co mu Bóg dał. Ale powinien wznieść się ponad to. Serca swego nie wolno mu do tego przywiązywać. Społeczność z Chrystusem musi się stać dla wyznawców Jego do tego stopnia najwyższem szczęściem, że gdy należało się wszystkiego, co posiadają wyrzec, to może byliby smutni, ale nie nieszczęśliwi. Nie nazwaliby siebie niepocieszonymi.

Chrześcijaństwo naszych czasów zapomniało przeważnie, co to znaczy: „Bom ja tylko przechodniem u Ciebie i komornikiem, jako wszyscy ojcowie moi". Mniej żądajmy od doczesności, a więcej posiądziemy w wieczności.

Nie zapragnie serce me
Dóbr znikomych doczesności,
Gdy Ty Sam zapełnisz je
Dobrem wiecznem Twej miłości.
Jedna tylko miłość Twa
Spokojności skarb mi da.

Z Konsystorza

W sprawie unieważniania małżeństw przez Konsystorz Katolicki.

Konsystorz Ewangelicko-Augsburski Warszawski wystosował do Pana Ministra Sprawiedliwości następujące pismo:

Konsystorz Ewangelicko-Augsburski w Warszawie, jako zwierzchnia władza Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce, ma zaszczyt zwrócić się do Pana Ministra w sprawie, mającej pierwszorzędną doniosłość państwową.

Niemal od powstania odrodzonej państwowości polskiej sądy duchowne rzymsko-katolickie, nie wahają się unieważniać małżeństwa mieszane, legalnie zawartych w Kościele Ewangelickim pomiędzy osobami wyznania rzymsko-katolickiego a ewangelickiego. Wyroki tego rodzaju zapadające wbrew normom u nas obowiązującym: prawu o małżeństwie z r. 1836 i innym przepisom, następnie w uzupełnieniu tego prawa wydanym, opierają się na ustawodawstwie papieskiem: na dekrecie Ne temere z roku 1907 i na kan. 1990 Cod. Iur. Can. z roku 1917.

W poczuciu dotkliwej krzywdy, jaka w ten sposób dzieje się Kościołowi Ewangelicko-Augsburskiemu w Polsce, Konsystorz, poczynając od roku 1920, niejednokrotnie zwracał się do Pana Ministra i do innych przedstawicieli władz centralnych, aby położyć kres tak anormalnemu stanowi rzeczy, jednak dotychczas zawsze bezskutecznie.

W końcu paląca ta sprawa stała się przedmiotem rozpoznania najwyższej naszej magistratury sądowej. Sąd Najwyższy w wyroku, wydanym dnia 8 listopada r. 1926 w pełnym składzie Izby 1, orzekł, że wyrok sądu duchownego rzymsko-katolickiego, rozwiązujący, wbrew wyraźnym przepisom prawa, małżeństwa pomiędzy osobą wyznania rzymsko-katolickiego a osobą wyznania ewangelickiego, legalnie w Kościele Ewangelickim zawarte, jako wydany przez sąd bezwzględnie niewłaściwy do rozpoznania danej sprawy, nie ma żadnej mocy obowiązującej i wogóle w obliczu prawa cywilnego nie istnieje (OSP. VI. 152).

Należałoby przypuszczać, że takie orzeczenie najwyższe przedstawiciela władzy sądowej, jednego z trzech zwierzchnich organów Narodu Polskiego (art. 2 konst.), orzeczenie, bezwzględnie obowiązujące dla wszystkich sądów, władz i urzędów w całem państwie (art. 893 spc.), daną kwestję raz na zawsze przesądziło. Tymczasem w rzeczywistości widzimy zupełnie co innego: oto małżeństwa mieszane, zawarte legalnie w Kościele Ewangelickim , i po zapadłym wyroku Sądu Najwyższego w dalszym ciągu są unieważniane przez sądy duchowne rzymsko-katolickie, które w ten sposób dają dowód całkowitego lekceważenia orzeczeń władz polskich, jak gdyby stanowiły państwo w państwie, do którego prawa, w Polsce obowiązujące, nie mają wogóle zastosowania.

Sytuacja tego rodzaju stwarza dla ewangelików w Polsce nieznośny stan bezprawia. Są oni niby obywatelami drugiego rzędu, wyłączonymi nie tylko od dobrodziejstw konstytucji, ale od elementarnych zasad sprawiedliwości, które były przestrzegane nawet w państwach zaborczych: duchowni ich są lekceważeni, legalne małżeństwa ewangelickie pozbawione wszelkiego autorytetu. Strona ewangelicka, która legalnie zawarła małżeństwo mieszane w Kościele Ewangelickim, nie ma najmniejszej pewności, czy strona katolicka, bez przeprowadzenia jakiegokolwiek procesu rozwodowego, jedynie na podstawie ustalenia w drodze przesłuchania małżonków w charakterze świadków, że małżeństwo nie zostało w Kościele Katolickim zawarte, nie zyska unieważnienia małżeństwa, bez względu na legalnie spłodzone w tem małżeństwie dzieci, i nie wstąpi w obliczu Kościoła Rzymsko-Katolickiego w nowy związek małżeński.

Sprawa ta, niezmiernie bolesna dla wyznawców Kościołów Ewangelickich, ma zarazem doniosłe znaczenie ogólno-państwowe, zwłaszcza po ostatnim wyroku Sądu Najwyższego. Oto okazuje się, że w Państwie Polskiem władza sądowa pozbawiona jest wszelkiej powagi i autorytetu: istnieje bowiem w Polsce władza duchowna, która z orzeczenia Sądu Najwyższego jawnie i publicznie się naigrawa, uważając je dla siebie za nieobowiązujące. Rzecz prosta, że, jak to wyraźnie stwierdził Sąd Najwyższy w powołanym wyroku, konkordat, zawarty z Kurją Rzymską, z daną materją nie ma żadnego związku. „Uznanie jurysdykcji sądów duchownych katolickich w granicach, oznaczonych przez kanony, wobec stnienia małżeństw mieszanych byłoby równoznaczne z uznaniem prawa kanonicznego za obowiązujące dla osób innych wyznań, co oczywiście byłoby sprzeczne z jedną z naczelnych zasad konstytucji, która uznaje równouprawnienie wyznań“. Byłoby to w rzeczy samej stwierdzeniem średniowiecznej zasady mocy obowiązującej prawa kanonicznego dla wszystkich osób ochrzczonych, zasady przyjętej przez nowożytną kodyfikację prawa kanonicznego (Cod. Iur. Can., can 12. Legibus mere ecclesiasticis non tenentur qui baptismum non receperunt).

Przytoczone powyżej okoliczności faktyczne stwierdzają, że jednem z najważniejszych zadań ustawodawczych w odrodzonej Polsce jest ujednostajnienie prawa małżeńskiego i wprowadzenie w ten sposób jednolitych dla całego państwa norm w przedmiocie rozwiązania związku małżeńskiego przez Komisję Kodyfikacyjną i następnie uchwalenie tego prawa w drodze ustawodawczej niezwłocznie, niejako poza porządkiem dziennym, przed innymi działami przyszłego kodeksu cywilnego, stanowi jedną z najbardziej naglących konieczności państwowych w odrodzonej Polsce.

Jednakże już w dobie obecnej, zanim wielkie dzieło prawa małżeńskiego w Polsce stanie się faktem dokonanym, Konsystorz Ewangelicko-Augsburski nie wątpi, że Pan Minister, jako ten, któremu już z tytułu sprawowanego zaszczytnego urzędu szczególnie leży na sercu utrzymanie sprawiedliwości i ścisłego porządku prawnego w odrodzonej Polsce, nie dopuści, aby na przyszłość w sądach duchownych rzymsko-katolickich zapadały wyroki, pozostające w wyraźnej sprzeczności z ideą sprawiedliwości i z porządkiem prawnym w Polsce.

Konsystorz żywi przeto nadzieję, że Pan Minister, jako najwyższy stróż prawa i praworządności w Rzeczypospolitej Polskiej, zastosuje wszelkie możliwe środki, aby położyć kres obecnej praktyce sądów duchownych katolickich, tak dotkliwie krzywdzącej porządek publiczny w odrodzonej Polsce:

1) przedewszystkiem przez zalecenie podwładnym sobie urzędom prokuratorskim w całem państwie, aby z całą surowością prawa ścigały tych, którzy pomimo istnienia poprzedniego, nielegalnie unieważnionego, małżeństwa, wstąpią w nowy związek małżeński, jak również osoby duchowne, świadomie biorące udział w zawarciu takiego małżeństwa (art. 412 i 413 Kod. Kar.).

2) niezależnie od tego, przez wystąpienie do Rady Ministrów, by w drodze prawem ustanowionej zażądały od Kurji Rzymskiej, aby sądy duchowne rzymsko-katolickie zaniechały na przyszłość wydawania w zakresie małżeństw mieszanych — wyroków, sprzecznych z prawem obowiązującem w Rzeczypospolitej Polskiej.

Prezes Konsystorza
(—) J. GLASS

Superintendent Generalny
(—) Ks. JULJUSZ BURSCHE.

Naczelnik Kancelarji
(—) JEUTE

Odpisy niniejszej odezwy przesłane zostały Panu Prezydentowi Rady Ministrów oraz P. Ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Ks. JAN SZERUDA.

Obowiązki Kościoła Ewngelickiego względem młodzieży

Odczyt wygłoszony na IV Zjeździe Związku Polskiego zborów i towarzystw ewangelickich w Polsce w Dzięgielowie, dnia 5 sierpnia 1927 r.

I.

W okresie powojennym jesteśmy świadkami prób zorganizowania życia społeczeństw na nowych podstawach. Nastąpiły wielkie zmiany w ugrupowaniach społecznych, wyznaniowych i politycznych. Pole zainteresowania i działania dawnych i nowych stowarzyszeń i partyj rozszerzyło się. Nowe, nieznane, mało dotąd czynne warstwy społeczne zabierają walny głos w życiu ogółu, a inne znowu, zmęczone długowiekową pracą, usuwają się na dalszy plan.

Jak wielkie i przełomowe to zmiany, tego dowodem życie Kościoła w dobie powojennej. Nowe formy organizacji, nowe poglądy na istotę nabożeństwa, na zadanie kościoła w świecie, ruch liturgiczny, konferencje międzynarodowe kościołów chrześcijańskich, to wszystko jest objawem nowego szukania i budowania.

My, ewangelicy w Polsce, przeżywamy w ostatnich latach wielkie chwile, w których rodzi się nowa, wielka przyszłość. Śmiało można powiedzieć, że rozpoczyna się renesans protestantyzmu polskiego i możemy mienić się szczęśliwymi, że żyjemy właśnie w tych niezwykłych czasach. Na wszystkich polach dążenie do nowych prawd, nowych form, opieranie pracy na nowych podstawach, tworzenie nowych organizacyj. A jest to dopiero początek.

Praca budowniczego jest niełatwa, bo obciążona odpowiedzialnością. Wielkie dzieło wszczęli ewangelicy, łącząc się i starając się o jedność, ale poważne trudności i niebezpieczeństwa mogą niejednego zniechęcić i pozbawić go zapału. To też z całą świadomością i w poczuciu wielkiej odpowiedzialności musimy rozejrzeć się w położeniu, opracować plan, poznać dokładnie potrzeby, złączyć siły i działać bez wytchnienia.

W pracy religijno-kościelnej, gdzie chodzi o wychowanie człowieka i całego pokolenia, niema przerwy.

Pracujemy więcej dla przyszłości niż dla teraźniejszości — to wogóle cecha działania Kościoła.

My, Ewangelicy - Polacy, rozproszeni w kilku kościołach ewangelickich w Polsce, stoimy wobec nowych zadań i niezwykle ciężkich obowiązków. Jeżeli gdzie, to właśnie w naszych szeregach chodzi o każdą jednostkę, o wykierowanie jej na pożytecznego członka naszej polsko-ewangelickiej rodziny. A ponieważ naszem życiem i marzeniem przyszłość, przeto troska nasza winna się skupić w opiece nad tymi, którzy będą nosili trud przyszłości i poprowadzą jej losy w zmiennych kolejach naszego życia.

Naszą troską — młodzież, naszym obowiązkiem wciągnięcie jej w całość życia kościelnego i społecznego.

Nie wielu nas jest. Liczba nasza nie rośnie w tym stopniu, jakby tego wymagał wzgląd na nasze specjalne posłannictwo. Przeciwnie, wskutek małżeństw mieszanych grozi nam uszczuplenie. Z tego musimy sobie zdać sprawę, przeciwdziałając wszelkim niebezpieczeństwom zmiany wyznania lub też przekonań narodowych. Ale nie o tem w pierwszym rzędzie należy pomyśleć. Ważniejsze i pilniejsze zadania ewangelików wogóle a polskich ewangelików w szczególności dotyczą kwestji przygotowania zastępów młodszej generacji do wielkiego dzieła misji ewangelików w Polsce, czyli wychowania młodzieży na dobrych członków Kościoła i narodu.

Niezmiernie skomplikowane i trudne to zagadnienie. To nas jednakowoż nie powinno odstraszać, przeciwnie musimy poznać całą doniosłość tego zagadnienia w naszych warunkach, jak to już, coprawda w innej formie — uczyniono zagranicą.

Młodzież a Kościół! W tych krótkich słowach zawiera się wielki fragment historji chrześcijaństwa aż do najnowszych czasów. Stan młodzieży pozwala nam odtworzyć ogólne położenie kościoła i kultury. Jaki stan kościoła, taka też i młodzież. Możemy to zilustrować przykładami z życia Kościołów chrześcijańskich ostatnich 50-ciu lat. Można powiedzieć, że w wielkich ruchach religijnych młodzieży ostatnich dziesięcioleci mamy klucz do zrozumienia najnowszej fazy dziejów kościoła. Gdziekolwiek się rozejrzymy po szerokim świecie chrześcijańskim i studjujemy dzieje konferencyj międzynarodowych, wielkich prądów religijno-kościelnych, wszędzie wśród inspiratorów i głównych bojowników zauważyć możemy młodzież. Słynna na cały świat Y.M.C.A dostarczyła pierwszorzędnych działaczy społecznych, jak pokrewna jej Y. W. C. A., podczas gdy „Międzynarodowy ruch studentów chrześcijańskich" zaznaczył swój wpływ na powstanie ostatnich dwu wielkich konferencyj w Sztokholmie i Lozannie. W krajach kultury anglosaskiej i skandy-

---

Ks. FELIKS GLOEH.

Z podróży na Bałkany.

II.

INSTRUKCJE.

dla uczestników wycieczki do Bulgarji i Turcji.

I. WYJAZD.

Wyjazd wycieczki z Warszawy nastąpi w poniedziałek 4-go kwietnia o godzinie 14 minut 20 z dworca Wschodniego pociągiem Nr. 921, idącym przez Lublin, Rejowiec, Bełżec do Lwowa. Przyjazd do Lwowa we wtorek 5-go kwietnia o godz. 6 minut 05; odjazd ze Lwowa tegoż dnia o godzinie 10 minut 10 pociągiem Nr. 321, idącym przez Stanisławów — Kołomyję do Śniatynia.

Uczestnikom wycieczki z miast prowincjonalnych pozostawia się do uznania, czy mają przybyć do Warszawy i jechać z wycieczką od Warszawy, czy też połączyć się z nią we Lwowie, względnie po drodze z Warszawy do Lwowa. Jadący z wycieczką od Warszawy przyjeżdżają do Warszawy na koszt własny, a stąd dopiero jadą na koszt skarbu wycieczkowego; jadący z wycieczką od Lwowa przyjeżdżają na koszt własny do Lwowa; ci, którzy połączą się z wycieczką po drodze z Warszawy do Lwowa wykupują sobie bilet na koszt własny od stacji połączenia się do Lwowa. Dalej, jak do Lwowa, biletów nabywać nie należy, gdyż od Lwowa wszyscy już jadą na koszt skarbu wycieczkowego.

Ta sama zasada obowiązywać będzie w drodze powrotnej.

Natychmiast po otrzymaniu niniejszych instrukcyj każdy uczestnik z prowincji winien zawiadomić naczelne przewodnictwo wycieczki — 1) czy będzie jechał z wycieczką od Warszawy, czy od innej stacji i jakiej, 2) czy powracać będzie z wycieczką do Warszawy, czy rozstanie się z nią wcześniej i gdzie.

Wszyscy uczestnicy wycieczki, jadący z nią od Warszawy lub od Lwowa, winni stawić się na dworzec najpóźniej na pół godziny przed odejściem pociągu i niezwłocznie po przybyciu zameldować się komendantowi wagonu, w którym mają wyznaczone miejsce, względnie naczelnemu przewodnictwu wycieczki.

II. UBRANIE.

Uczniowie i panowie winni mieć ze sobą dwa ubranie: jedno podróżne (jakość i kolor obojętne), drugie reprezentacyjne. Ubraniem reprezentacyjnem dla panów jest czarny żakiet lub smoking, dla chłopców — granatowe lub czarne ubranie marynarkowe; inne niedopuszczalne. Przy ubraniu reprezentacyjnem — bielizna sztywna; u chłopców obowiązkowe krawaty czarne. Nadto uczniowie winni mieć ciemne jesionki, skórkowe bronzowe rękawiczki i **wszyscy bez wyjątku zupełnie nowe i świeże** czapki mundurowe typu warszawskich gimnazjów państwowych (granatowe sztywne bez obwódek kepi). **To też wszyscy uczestnicy — uczniowie z prowincji, nie mający czapek tego typu, winni niezwłocznie podać naczelnemu przewodnictwu wycieczki wymiary obwodu swej głowy, a przewodnictwo zakupi te czapki w Warszawie i przy wręczaniu ich uczniom pobierze od nich należytość (około 10 złotych).**

Panie również, oprócz sukni podróżnej, posiadać powinny jeden strój wieczorowy; dziewczęta zaś jako strój reprezentacyjny — granatowe plisowane spódniczki i conajmniej dwie białe bluzki. Dziewczęta nadto obowiązują czapki szkolne typu żeńskich warszawskich gimnazjów państwowych.

Pamiętać należy o zapasie bielizny, któryby mógł wystarczyć na trzy tygodnie, w szczególności o zaopatrzeniu się w większą ilość pończoch, względnie skarpetek. Bielizny zasadniczej należy mieć ze

nawskiej dokonał się w ostatnim półwieku przełom w życiu młodzieży. Wielkie masy obojętnych prysnęły w odrodzeniu religijnem jak lód pod działaniem słońca. W organizm kościoła wstąpiło nowe życie, nowy zapał, nowe odsłoniły się horyzonty pracy. Jak potężny jest ruch wśród młodzieży, tego dowodem ostatnia konferencja w Hensingforsie, gdzie się zebrało kilkaset delegatów z całego świata. W wielkich organizacjach religijno-społecznych młodzieży stwierdzić możemy wielki, dodatni wpływ chrześcijaństwa na młodą duszę.

Chrystus porywał młodzież i we wszystkich okresach historji kościoła liczne zastępy młodzieży garnęły się do Królestwa Bożego. Wiek młodzieńczy jest decydujący. Kilka przykładów z życia wielkich i świetlanych postaci w dziejach Królestwa Bożego. Czytamy o **Origenesie**, że gdy miał 17 lat, matka jego za czasów prześladowania przez Septimjusza Sewera musiała ukrywać jego ubranie, nie chcąc dopuścić do tego, by dobrowolnie poniósł śmierć za wiarę.

Św. Antonjusz miał niespełna 20 lat, gdy po „spokojnej młodości" porwany był historją o bogatym młodzieńcu, tak, że poświęcił całe swoje mienie i szedł samotny na pustynię aby przed krzyż odnieść zwycięstwo nad złem.

Bernard z Clairvaux był od swej wczesnej młodości pobożny, cnotliwy, a święta powaga życia klasztornego była miłością jego życia.

Franciszek z Asyżu, którego 700-lecie śmierci obchodził cały świat chrześcijański, miał może 20 lat, gdy dla Chrystusa obrał sobie dobrowolnie ubóstwo jako „piękną, szlachetną oblubienicę swego życia".

Poprzednik reformatorów **Savonarola** jeszcze nie miał 20 lat, gdy poświęcił się Bogu w modlitwie: „Panie, naucz mię drogi, którą ma postępować dusza moja".

Luter był od swych lat chłopięcych i przez cały wiek młodzieńczy przejęty głęboką troską o to, jak przez własną bojaźń Bożą „zyskać łaskę Boga".

Kalwin we wczesnych latach swego życia miał nagły przewrót, przez który został zniewolony do posłuszeństwa woli Bożej.

Moglibyśmy przytoczyć setki innych przykładów, jak to młodzież oddała się na usługi Chrystusa.

Nie zapominajmy przykładów z naszej własnej historji. **Mickiewicz** już w domu wyrósł w atmosferze religijnej. W czasie pobytu w Rosji był pod wpływem Oleszkiewicza, głęboko wierzącego mistyka i do głębi przejęty był jego słowami: „Bronisz się przeciw duchowi, jak Jakób; ale to nic nie pomoże. Jesteś naczyniem wybranem i prędzej, później Łaska cię napełni i przez ciebie spłynie na drugich". I niezawodnie wiersz z Konrada Wallenroda.

„...Świętym jest na ziemi, kto umiał przyjaźń zawrzeć ze świętymi", podaje charakterystykę Mickiewicza w owych czasach. **Towiański** w 30 roku życia (11. V. 1828) miał w kościele w Wilnie chwilę osobliwą. W nagłem wewnętrznem olśnieniu podczas modlitwy „ujrzał w duchu" Sprawę Bożą, do której czynienia był powołany.

Misjonarz ewangelicki, szlachcic **Zaremba** w 24 roku życia pod wpływem Biblji znalazł drogę do Boga a idąc śladem Junga Stillinga oddał się Panu, ufny w jego obietnice. Oto szereg postaci młodzieńczych, czołowych działaczy w Królestwie Bożem. Znaleźli Boga w swej młodości, jak wogóle przeważająca liczba uświadomionych chrześcijan.

Młodzież należy do Królestwa radości, wiecznej pogody i mocy duchowej!

Czy zawsze tak było w rzeczywistości i czy można to powiedzieć o naszej młodzieży?

Ażeby to zagadnienie w całej rozciągłości rozpatrzeć, trzeba najpierw podać charakterystykę młodzieży. Mam na myśli młodzież wogóle, a naszą ewangelicką w szczególności, młodzież wiejską i miejską, rolniczą, rzemieślniczą, fabryczną, biurową i uczącą się. Jest to wiek od 14 — 25 roku życia, w którym budzi się nowy świat, najrozmaitsze chęci, żądze, uczucia i myśli walczą z sobą. W tym okresie „burzy i naporu" światopogląd dziecięcy ulega zmianie, może być pogłębiony i rozszerzony, albo też częściowo zburzony, by ustąpić miejsca innemu. Wyobraźnia rozbudzona snuje myśli i obrazy przyszłości, które często oderwane są od życia, a nie mogąc się realizować, wywołują u twórcy niezadowolenie, zgrzyty, a nieraz i pesymizm. Wiek młodości—to odkrycie własnego ja, wolnego, nieskrępowanego. W młodości rozwija się bujnie pęd wolnościowy. W myśleniu i działaniu młodzież chce być niezależną, sama chce kształtować życie i wzmacniać się, sama obmyśla plany. Często jest swawolna, często popełnia błędy i woli błądzić, aniżeli być na uwięzi.

Pragnąc użyć wolności, nie liczy się ze zwyczajami, tradycją i autorytetami. Zarówno osoby jak i instytucje, otoczone nimbem powagi, są nieraz przedmiotem gryzącej krytyki a nawet lekkiego szyderstwa. Wszystko, co ma na sobie patenę przeszłości, co stare, nie wzbudza zachwytu. Młodzież szuka innych autorytetów, wobec istniejących jest krytyczna.

Starając się o własny fundament życia, szuka odpowiednika wiary chrześcijańskiej w życiu chrześcijanina.

---

sobą ogółem minimum trzy zmiany. Kto nie chce zatruć sobie całej wycieczki, niech pamięta, aby miał wygodne obuwie.

Liczyć na gorącą temperaturę nie należy, gdyż o tej porze roku w Bułgarji aura jest bardzo zmienna i obok dni istotnie ciepłych, a nawet gorących, mogą być dnie zupełnie chłodne, zwłaszcza w górach lub na morzu.

III. EKWIPUNEK.

Każdy uczestnik czy uczestniczka wycieczki winni mieć ze sobą:

1) niewielką poduszkę i koc do przykrycia się,
2) kubek, menażkę, łyżkę, widelec i nóż,
3) mydło, przyrządy do czyszczenia zębów i czesania się,
4) igły,nici czarne i białe, małe nożyczki,
5) szczotki do czyszczenia ubrania i obuwia,
6) notatnik i ołówek.

Dbać należy o to, aby wszystkie rzeczy były zapakowane celowo i wygodnie, najwyżej w dwóch pakunkach niezbyt ciężkich, tak, iżby każdy w razie potrzeby bez większego wysiłku i bez uciekania się do tragarzy mógł rzeczy swoje udźwignąć i przenosić nawet na większą odległość. Dość praktycznem byłoby naprzykład posiadanie plecaka obok niewielkiej walizki, przeznaczonej do ubrania. Ostrzega się przed nadmierną ilością bagażu, gdyż przewodnictwo wycieczki nie dopuści do obarczania się i zapychania wagonów takowym.

IV. ŻYWNOŚĆ.

Każdy uczestnik czy uczestniczka wycieczki obowiązani są mieć ze sobą:

1) 1/4 kilo kakao w lepszym gatunku,
2) 1/8 kilo herbaty,
3) 3 puszki mleka skondensowanego,
4) 1/4 kilo najlepszego ryżu,
5) 1/2 kilo kaszki krakowskiej,
6) jedną pół kilogramową puszkę zielonego groszku.

Wszystkie powyższe zapasy należą nie do jednostki lecz do ogółu i każdy winien przechowywać je bez naruszania u siebie, dopóki komitet gospodarczy wycieczki nie odbierze takowych, co czynić będzie stopniowo w miarę potrzeby.

Nadto należy mieć już wyłącznie na swój własny użytek: 1) cukier na cały czas podróży, 2) całkowitą żywność na pierwsze cztery dni podróży, gdyż w ciągu tych dni uczestnicy od Zarządu wycieczki nic, oprócz gorących płynów (herbata, kakao, barszcz), otrzymywać nie będą.

V. UOGÓLNIENIE.

Wszystkie powyższe instrukcje muszą być wykonane z całą ścisłością i skrupulatnością.

Nadto przewodnictwo zaznacza, że dla utrzymania koniecznego ładu i karności wśród tak wielkiej gromady ludzi, a w ten sposób dla zapewnienia wycieczce maximum korzyści i przyjemności, a przedewszystkiem dla należytego zaprezentowania polskiej młodzieży i nauczycielstwa społeczeństwom cudzoziemskim — naczelne przewodnictwo wymagać będzie od wszystkich uczestników bezwzględnego i ścisłego posłuszeństwa. Komu trudno byłoby poddać się tej zasadzie, niechaj ten dla zaoszczędzenia sobie i innym poważnych przykrości zawczasu wycofa się z wycieczki.

Wreszcie naczelne przewodnictwo zastrzega, że nikt z pośród uczestników, a w szczególności osoby starsze nie mogą sobie rościć prawa do biernego udziału w podróży, lecz wszyscy poczuwać się powinni do wykonywania tych czy innych funkcyj, według zleceń władz wycieczkowych.

Dlatego śledzi swych najbliższych, przypatruje się życiu dzieców, przełożonych i starszych, bada życie kościoła i jego duszpasterzy, pytając się wszędzie: „Czy wy naprawdę wierzycie w to, co mówicie, czy to, co zwiastujecie, wprowadzacie w czyn?" Zwykle to, co jest objektywne i uchodzi za pewnik, obalane bywa na korzyść subjektywnych poglądów i wierzeń. To wszystko strony ujemne i częściowo dodatnie psychiki młodzieży. Nie są to chorobliwe zboczenia, wynikające z przełomu w życiu fizycznem i duchowem. My, dzieci XX w., korzystające z bogatych doświadczeń psychologów i pedagogów, uważamy młodzież za wiek odrębny, za świat istniejący sam w sobie, wymagający innej miary oceny niż wiek dziecka lub dorosłego człowieka i potrzebujący specjalnej opieki. Jeżeli staniemy na tem stanowisku, łatwiej ocenimy niebezpieczeństwo, grożące społeczeństwu i kościołowi ze strony złej młodzieży, lecz z drugiej strony poznamy i ważność obowiązków względem młodzieży.

Z Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej.

KALENDARZYK T. P. M. E.

Niedziela: wycieczka Sekcji Krajoznawczej na wystawę ceramiki polskiej godz. 3, zbiórka na miejscu.
Poniedziałek: roboty ręczne godz. 20.
Wtorek: śpiewy chóru mieszanego godz. 19,30.
Środa: gimnastyka dla pań gdoz. 19; próba chóru męskiego golz. 20; roboty ręczne godz. 20.
Piątek: gimnastyka dla pań gdz. 19; próba chóru mieszanego godz. 19,30.

W niedzielę, t. j. dn. 30 października odbędzie się wieczór poświęcony uczczeniu reformacji.

PROTOKÓŁ.

Ogólnego Zwyczajnego Zebrania Koła Śpiewaczego „Hejnał" przy T. P. M. E. w Warszawie z dn. 14 X 1927 r:

Obecnych na zebraniu było 40 członków. Zebranie zagaił przewodniczący p. H. Pinkwart, poczem ks. A. Loth udekorował żetonami za gorliwą współpracę p. J. Umgelter, p. E. Wolfram i p. H. Stephana.

Na przewodniczącego zebrania wybrano p. W. Rechtsiegla, który z kolei zaprosił p. H. Stephana na sekretarza oraz p. Helenę Krancównę i p. E. Kampera na asesorów.

Odczytane przez p. H. Mullera sprawozdanie Zarządu z działalności za rok 1926/27, zostało przez zebranych jednogłośnie przyjęte, jak również i sprawozdanie kasowe, odczytane przez p. E. Roerichównę.

Na kandydatów do Zarządu Koła wystawiono następujące osoby: p. Bibrychównę, E. Roehrichównę, A. Gollównę, E. Wermanównę, H. Mullera, H. Pinkwarta i H. Stephana, poczem rozdano karty wyborcze i ogłoszono 7 minut przerwę.

Po przerwie, na wniosek Zarządu, postanowiono zmienić par. 8 regulaminu Koła jak następuje:

Dawne brzmienie: „Członkowie czynni i popierający przy wstępowaniu wnoszą 25 gr. wpisowego oraz opłacają stałą składkę miesięczną w wysokości 20 gr., płatnych zgóry. Fundusze powstałe z wpisowego, składek i ofiar przeznaczone są na zakup nut, książek, odpowiadających celowi Koła i inne wydatki administracyjne".

Obecne brzmienie: „Członkowie czynni przy wstępowaniu wnoszą 25 gr. wpisowego oraz opłacają stałą składkę miesięczną w wysokości 20 gr. płatnych zgóry. Członkowie popierający opłacają stałą składkę miesięczną w wysokości 50 gr. Fundusze powstałe z wpisowego, składek i ofiar przeznaczone są na zakup nut, książek, odpowiadających celowi Koła i inne wydatki administracyjne".

Wniosek p. Marty Lange w sprawie rozpoczynania prób o godz. 8-ej został obalony znaczną większością głosów. Po dłuższej dyskusji na temat punktualności w uczęszczaniu na próby, przewodniczący ogłosił wyniki wyborów:

Do Zarządu Koła na rok 1927/28 zostali wybrani:

A. Gollówna	27	głosów
E. Roerichówna	30	„
E. Wermanówna	33	„
H. Pinkwart	33	„
H. Muller	32	„
H. Stephan	30	„

Na tem zebranie zakończono.

Sekretarz: (—) H. STEPHAN.

Przewodniczący: (—) W. RECHTSIEGEL.

W niedzielę dnia 6 listopada r. b. odbędzie się w sali Konserwatorjum Koncert-recital prof. Konstantego Heintzego.—W programie utwory Fr. Chopin'a—Dochód z koncertu przeznaczył prof. Heintze na Dom Sierot. Z uwagi na osobę ofiarodawcy, słynnego wykonawcy utworów Chopina oraz na cel, na jaki dochód obrócony będzie, Opieka Domu Sierot zwraca się do ogółu parafjan z uprzejmą prośbą o udzielenie w imprezie tej łaskawego poparcia.

Wiadomości z Kościoła i ze świata.

OSOBISTE. Dnia 15 b. m. o godz. 6 wieczór w pięknie przystrojonej świątyni naszej ks. radca A. Loth pobłogosławił związek małżeński panny Alicji Daabówny, córki nieżyjącego już — Adolfa, b. członka naszego Kol. Kościelnego i jego małżonki Anny z Knitlów z panem Karolem Wiktorem Schweitzerem, kupcem, synem znanego w naszem mieście przymysłowca Emila i Laury z Weiglów.

Miłej a dobranej parze — życzymy „Szczęść Boże".

NA WYDZIAŁ TEOLOGJI EWANG. U. W. zapisało się w bieżącym roku akad. 23 studentów i 1 studentka. Ogółem na Wydziale jest obecnie 86 studentów i 1 studentka.

Z PILICY. INSTALACJA KS. PASTORA J. WINKLERA.

Dnia 9 b. m. odbyła się w parafji pilickiej rzadka uroczystość instalacji obranego w marcu ks. pastora J. Winklera. Już w sobotę, dn. 8 b. m., przybył ks. Biskup Bursche i odbył ze zwołanem w tym celu kolegjum kościelnem sesję w sprawach parafjalnych.

W niedzielę, w dzień uroczystości, ks. Winkler przy dźwiękach orkiestry amatorskiej z Gąsek został wprowadzony do przystrojonego zielenią i kwiatami kościoła przez ks. Biskupa Burschego w asystencji przybyłych na tę uroczystość ks. Borkenhagena z Suwałk i ks. Hausego z Grodna. Poczem Ks. Biskup dokonał instalacji w asystencji tychże księży i wygłosił w języku niemieckim i polskim wzniosłą przemowę. Piękne kazanie w języku niemieckim i polskim miał ks. pastor Winkler. Przed pieśnią główną i po kazaniu chór amatorski jednego z kantoratów parafjalnych wykonał 2 pieśni pod kierunkiem kantora Milke'go. Komunji św. udzielił ks. Biskup Bursche, do której przystąpił także ks. J. Winkler, co zrobiło na parafjanach bardzo dobre wrażenie.

Działalność duszpasterska ks. Winklera kiełkuje i już obecnie po krótkim czasie jego bytności na stanowisku proboszcza parafji pilickiej widać dodatnie wyniki. Dowodem uznania przez parafję może służyć fakt, iż

zjazd na to nabożeństwo był tak liczny, że kościół nie mógł wszystkich pomieścić. Nabożeństwo zakończyła taż sama orkiestra odegraniem chorału.

Przy wyjściu z kościoła druga orkiestra amatorska, która przybyła z za Wisły pod batutą członka kolegjum kościelnego p. Neumanna, odprowadziła przy dźwiękach muzyki ks. Biskupa i ks. pastorów na plebanję. Wogóle przebieg uroczystego nabożeństwa był wysoce podniosły i zostawił w parafjanach niezatarte wrażenie. Do podtrzymania wysokiego poziomu nabożeństwa przyczyniła się doskonała gra na organach, które zostały na tę uroczystość odrestaurowane kosztem członka kolegjum kościelnego p. Bronisława Kosmahla z Warki.

Po nabożeństwie odbył się u ks. Winklera obiad, na którym oprócz ks. Biskupa Burschego, ks. ks. Borkenhagena, Hausego i profesora A. Dischera byli obecni członkowie kolegjum kościelnego oraz inne zaproszone osoby. Przy miłym nastroju i przemówieniach okolicznościowych czas szybko schodził, tak że dopiero o godzinie 7 wszyscy się rozjechali, unosząc miłe wspomnienie. Jeden tylko ks. Biskup, żegnany przez wszystkich z żalem opuścił zebranie już o godzinie 5 ponieważ obowiązki służbowe powoływały go do Warszawy.

A. D.

ILE MAMY DŁUGÓW. Ogólna suma długów państwowych Polski wynosi 3,583,016,377,48 zł. Z powyższej sumy przypada na długi wewnętrzne 314,298,158,48 zł., a na długi zagraniczne 3,268,718,219 zł., czyli 367,271,710 dolarów. Jeśli więc do tego dodamy nowozaciągniętą pożyczkę w kwocie 72 miljonów dolarów wyrażać się będzie zadłużenie zagraniczne Polski kwotą 439,271,710 dolarów, a cały dług państw. Polski kwotą 474,586,109 dolarów, co wynosi na głowę przeszło 15,8 dolarów. Obciążenie państwowe długami na głowę ludności jest w Polsce przeto nawet po zaciągnięciu nowej pożyczki około 50 razy mniejsze, niż w Anglji, 28 razy mniejsze niż we Francji, a 10 razy mniejsze niż we Włoszech.

OFIARY.

Do dysp. ks. Glocha: Ludwika Wierogorska 10 zł.

Na wydawnictwo: Klein 3 zł.; Obermüller 7 zł.; Dreger Gustaw 3 zł.

Na kościół: Roman Gumbrycht 30 zł.

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW.

Dnia 23 października **w XIX niedzielę po Trójcy św.** o g. 9 m. 15 r. w sali konf. nab. szkolne, ks. prefekt Gloch. o godz. 11 i pół r., nabożeństwo w języku polskim, ks. wikary Badke.

Dnia 28 października, 9 rano, nabożeństwo komunijne.

W KOŚCIELE GARNIZONOWYM.

Dnia 23 października o godz. 10 r. nabożeństwo w języku polskim stud. teol. Piasecki.

WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE URZĘDU PARAFJ.

Ślub zawarli: Karol Wiktor Schweitzer z Alicją Daab; Romuald Rutkowski z Janiną Stegner; Lucjan Langer z Emilją Beck; Henryk Loescher vel Lesser z Jadwigą Frankowską.

Zmarli: Jan Teodor Gregorowicz, czel. piekarski, l. 69; Anna Marjanna Golc ur. Hoffmann, wdowa, l. 81; Anna Klein ur. Golf, żona stolarza, l. 33; Karolina Mrok ur. Ridel, pensjonarka Domu Starców, l. 82.

OGŁOSZENIA.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 złote; miesięcznie 1 złoty. Wpłacać można w administracji — Kancelarja Zboru codziennie od 9 — 2 i 3 — 5, telefon 8-26. Redaktor naczelny Ks. pastor LOTH, Królewska 19, przyjmuje codziennie od 11 — 12 rano telefon 184-15. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Kredytowa 4 m. 3, tel. 310-15.

Redaktor: Ks. AUGUST LOTH. Wydawca: Ewang. Sp. Wyd. „Logos".

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka Warszawa, Warecka 15.